Nr 26.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 27. Czerwca Roku 1817.

List obywatela, w którym opisanie włości dziada swego, Redaktorowi Gazety wieyskiéy przesyła.

Niektóre artykuły umieszczone w Gazecie Wieyskiéy stały się dla mnie powodem do mniemania: iż pamiętnik dziada mego który ci Mości Redaktorze przysyłam znaydzie mieysce w twém piśmie: iest one bowiem pierwsze podobno w ięzyku polskim, które przedrzeć się usiłuie do siedziby wieśniaków naszych dotąd zastanawianiu się i doświadczeniu zamkniętéy; gdzież więc słuszniéy napisane bydź mogą uwagi dla ludzi niewykwintnych lecz rozsądnych i prawych?

„Włość na Ukrainie znana i dobrze położona, dostała mi się w roku 1750 w puściźnie po krewnym. Luba oyczyzna nasza nieznała ieszcze pod ów czas przemysłu, porządku i wolności osobistéy włościan, iakie w niéy po części zaprowadzone teraz widziemy; smutne zabytki wieków nierządu i wewnętrznego niepokoiu, szerzyły w niéy niedbalstwo i przemoc w możnieyszych, gnusność i ucisk między ludem wieyskim. Właściciele dóbr byli panami rządzącemi się nayczęściéy przesądem usprawiedliwiaiącym uciski rolników. Zawiadowcy włości wielkich składali klassę nieumieiętną, dla panów swych nieszczérą, dla podwładnych srogą; dzierżawcy bawili się lichwą pod pozorem gospodarstwa, szukali procentu nieprawego, wygody nieopłaconéy, dorobku z własności obcéy, nadewszystko do zagnieżdżenia się w dzierżawie i przetworzenia iéy z czasem na dziedzictwo swoie. Żydzi stanowiący wyłącznie ludność miasteczek zbytecznie rozmnożeni, garnęli do siebie dochody pieniężne i posiadali monopolium w pracy rolnika; lud wieyski ciemny, niedbały, leniwy, gnuśny i do nałogów skłonny zdawał się bydź utworzonym do niewoli.

Taki był stan moralny kraiu naszego pod względem gospodarstwa i stan iego fizyczny nie był też pomyślnieyszym. W rozdziale pól i robocizny, w utrzymywaniu inwentarza, łąk, stawów i reiestrów ekonomicznych panował nierząd, niezna-

no wcale gospodarstwa leśnego, budowle zaś, szczególniey niedogodne i niestosowne do kraiu pod zimną strefą położonego nayiaśnieyszym były dowodem powszechnéy niedbałości.

Oddalenie Ukrainy od ludnieyszych okolic Polski, przechowuiących ślady pomyślnego władztwa Zygmuntów i upominki wieku rządnego, tamuiące rozszerzenie przemysłu i doświadczeniem wspartych odmian powiększało znacznie wady w składzie gospodarstwa całemu wspólne kraiowi.

Przyszło mi nieraz na myśl pozbyć moią włość ukraińską a znią razem cieżary i mozoły nieoddzielne od odmiany która w przekonaniu moim była konieczną; patrząc iednak na tę ziemię tak szczodrze od natury wyposażoną, na iéy mieszkańców szczególnie zdolnych, na iéy pomyślne położenie, przedsięwziąłem ów ciężki zawód przetwarzania i poprawy, przygotowawszy się do stawienia się mężnie wszelkim trudnościom. Poznawałem oddawna że upośledzenie rolnika iest główną przyczyną niepomyślności kraiowéy; lecz nienależało nawet myśleć w owym czasie o odmianie losu iego, czyli o dźwignieniu go z niedoli zwyczaiem upoważnionéy. Dla téy nadewszystko przyczyny, chęci ludzkie i pożyteczne zamiary niektórych obywateli pełzły przed pospolitą sprawą możnieyszych dziedziców. Ileż więc ostrożności potrzeba mi było dla pogodzenia rozumu z uprzedzeniem, zwyczaiów zadawnionych z rozsądną nowością?

Rospocząłem móy zawód od stosownieyszego podzielenia ziemi któréy było wiele, lecz włościanie do szczupłego w niéy należeli udziału. Powiększyłem ich pola; natomiast zmnieyszyłem ciężary. Pańszczyzna, ta niepodlegała prawidłom stałym: włościanie pracowali na łanach lub na sianożęciach pańskich w tenczas kiedy służyła pogoda, dnie słotne zostawione im były do uprawiania pól własnych, zbiory pańskie sprzątali do późnéy iesieni, gdy tym czasem zboże ich na pniu gniło, i śniegów doczekało. Upływała dla nich bezpożytecznie pora sposobna do sieyby, ponieważ winni byli uprawić naprzód grunta dworskie; kiedy zaś głód im doymował zamiast zasiłku z szpichrza pańskiego same odbierali wyrzuty i groźby. Wzdrygnąłem się na takie postępowanie, a chcąc owo złe w zarodzie uleczyć przystąpiłem do zmiany w rozkładzie robocizny. Zastrzegłem dni trzy w tygodniu do roboty na moich polach, drugie trzy do wolnego niemi zarządzenia włościanom zostawiłem i zaciągania pańszczyzny czyli przenoszenia iéy z dnia na dzień od tygodnia na tydzień w miarę pogody, zabroniłem. Podział roli na trzypolną musiał bydź zamieniony dla zastosowania iéy do peryodycznego przypadania dni roboczych, ponieważ rozpoczęte w polu prace przerwane bydź niemogą; przerobiłem przeto ogromne łany moie na drobnieysze pola, odpowiadaiące w wymiarze liczbie dni roboczych i rąk użyć się mogących. Z rozdrobnienia pól i z urządzenia robocizny

wynikła potrzeba rozmaitego zasiewu, płodozmianów częstych, rychłego i późnego nasienia, a nakoniec potrzeba rozumowania, zastanawiania się i zapisywania czynionych uwag.

Poświęciłem temu przedmiotowi książkę w któréy dzień po dniu notowane były rozmaite postrzeżenia, gdy zaś w niéy znalazłem dowody gruntownéy logiki i miodopłynnéy wymowy JP. Ekonoma, przedzieliłem ią rubrykami, dla wczesnego zapobieżenia rozprawom i następnego utworzenia reiestru; z którego dowiedzieć się mogę każdego czasu, rodzaiu i ilości ziarna wysianego na rozmaitych częściach gruntu; o liczbie dni roboczych do uprawy ich użytych; o czasie kiedy były zorane, zasiane, nawiezione, o nastąpionych na nich płodozmianach; o zyskanym z nich zbożu. Ow reiest stał się odtąd zasadą wszelkich ekonomicznych rachunków co do przychodu i wydatku, a razem powszechną wskazówką pracy rolniczéy na lato następne. Jest on nauką dla gospodarza, zabespieczeniem właściciela od szkody, i postrachem rządców, których czynności dokładnie wyiaśnia, niewymaga umieiętności w pisaniu, lecz potrzebuie nałogowéy regularności, która wszędzie iest duszą porządku. Z niemałą pociechą widziałem w roku następnym pola moie okryte ową buyną różnofarbną oko i zastanowienie uymuiącą wegetacyią nad którą w kraiach obcych dziwiemy się. Los włościan poprawił się był znacznie, nieutyskiwali iuż na nędzę, pracowali ochoczéy i pilniéy, wzrastał zgoła porządek i przemysł w moiéy wiosce kiedy zaszły mię interessa oddalaiące z niéy na czas długi. Lękałem się zostawić moią włość na pieczy dozorcy płatnego, ponieważ znałem sposób postępowania rządców wieyskich; niebyły mi też nieznaiome zdrożności iakich się dopuszczaią dzierżawcy; obieraiąc iednak między dwoygiem złego naymnieysze, to iest to, które przynaymniéy iednoroczną zabespiecza intratę postanowiłem szukać Possessora: upatrywałem go iednak na próżno między sąsiadami, okrzyczeli mię byli dziwakiem zarażaiącym okolicę niebespiecznemi nowościami, z którym w interes wchodzić nieprzystawało; musiałem zatém udać się na kontrakty do Dubna, niemało zdziwiony że obrano do nabywania i dzierżawienia dóbr porę zimową kiedy kupuiący rozpoznać niemoże przedmiot swéy spekulacyi; aliści zgorszenie wnet nastąpiło po zadziwieniu, widząc iak się zawodzono inwentarzami spisanemi nierzetelnie; podawaniem wysiewów fałszywym; tworżeniem intraty któréy niebyło i w okazywanych mappach przepominano o kwestyiach granicznych.

Pierwszy który mi się wydarzył kontrahent, z umieiętnego gospodarowania zawołany obywatel, odbywszy wstępne grzeczności wprowadził rzecz głosem chrapliwym w wyrazach niemal następuiących:

„Interes bywa ze mną krótki; uwiadomisz mię naprzód WPan Dobr. ile posiadasz ziemi, i wiele na niéy

iest ludzi, tych oddasz mi bezwarunkowo w posiadanie, ustanowię z tego cenę szacunkową dzierżawy, co do rat zwykłem ie płacić *decursive* przy potrąceniu procentu osmego trzyletniego z góry. Gradobicia, pożary, szkody z zrządzone przez woysko, reparacye i niedobory *bonifikuie* dziedzic, po upłynionym terminie sprowadzę kondescensyą na koszt dziedzica dla *zrezolwowania* pretensyi. . . wszakże te warunki są dogodne i niezbaczaią z kolei przywykłéy?... Bynaymniéy, odpowiedziałem; uważam iednak iż sposób gospodarowania WPana niezgadza się z tym iaki we wsi moiéy zaprowadziłem i utrzymać w niéy żądam; wybaczysz więc, iż łaskawych wniosków iego przyiąć niemogę.

Zdarzało mi się ieszcze kilku kontrahentów którzy odchodzili zdziwieni iż im przepisać chciałem prawa w obchodzeniu się z włościanami. Zawarłem w końcu kontrakt roczny za pomocą faktora żyda, z pewnym na pozór dobrzuchnym człowiekiem, który na wszystko się zgodził, wszelkie przyiął warunki, zobowiązał się uroczyście do zachowania pańszczyzny i gospodarstwa w stanie dzisieyszym i wspolnego zemną był zdania, względem nadużyciów kontraktowych, iako to: domagania się od dziedzica procentu od kapitału włożonego w ziemie kiedy ten w niéy szukanym bydź powinien; że gradobicia i pożary nie następuią z woli dziedzica, że niedoborów bydź niemoże gdzie umiarkowana iest intrata i zaprowadzony porządek; że niepotrzebna rozprawa sądowa, gdzie niemasz przyczyn do obżałowania. Opisawszy więc rzecz ile można było iasno, bez użycia wyrazów dwuznacznych i w aryndze kontraktowéy zwykłych klauzul, dość spokoyny odiechałem.

Aliści w krótce odbieram doniesienie; że W. Possessor przeorywa moie zasiewy; że pędzi codzienie włościan na pańszczyznę, z transportami w dalekie strony posyła, propinacyą na arędę zamienił, dodawszy żydowi pachołków, stróżów koleynych, warty nocne, sianożęcie; i znaczną ilość drzewa; że łany do dawnego przywrócił wymiaru, a co gorsza tyle iuż urościł pretensyi iż może sposobem bonifikacyi w bezpłatne wpadnie *triennium*.

Strwożony temi nowinami wracam na Ukrainę dla pozbycia się ieżeli bydź może lubego dzierżawcy, wprzód niżeli wszystko przetworzy i spustoszy; lecz niebył to łatwy do uskutecznienia zamiar; po kilku odbytych konferencyach, gdy dzierżawca ustąpić ze wsi niemyślał mimo ofiarowanego mu zwrotu summy i odstępnego, zaniósłszy kilnanaście manifestów czekać musiałem cierpliwie expiracyi terminu. Wtedy dopiero wyiechał possessor z pretensyami swemi; składały się one z niedoborów na arędzie karczemnéy i w pańszczyznie, z reparacyi, z dwóch gradobiciów, iednego pożaru, pięciu kradzieży i kilkuset borgów na poddanych: broniłem się warunkami zawartego kontraktu, lecz móy dzierżawca był iurystą doskona-

łym chociaż się z tém tail, agitowały się wizye i i kondescensye, a gdy mi wypadło odiechać na dni kilka, on uczęstowawszy gromadę dwoma spustami gorzałki i udarowawszy stertą tatarki zyskał zakwitowanie od stawaiących przeciw niemu świadków; przegrałem zatym sprawę. Possessor zachęcony powodzeniem niechciał ustąpić z gruntu; musiałem przeto obledz go we dworze, odciąć mu przystęp do wsi, wodę i ogień odebrać, i z cicha dach nad budynkiem zrzucić.

Znużony pieniactwem, pokrzywdzony na maiątku, przekląwszy Ukraińskich dzierżawców obiąłem powtórnie gospodarstwo. Ileż to w niém zastałem odmian! uskutecznione przed trzema laty prace potrzeba było wznowić, porządek do karbów właściwych zwrócić, podanych wesprzéć, inwentarz pomnożyć. Pośród tych zatrudnień poznałem nadewszystko iż potąd o podniesieniu się rolnictwa kraiowego tuszyć nienależy, ani też właściciel ziemi dochodu pewnym bydź nie może: popokąd grunta między włościan podzielone nie zostaną na mocy ustawy zabezpieczaiącéy ich własność, pokąd pańszczyzna nie zamieni się w czynsz pieniężny lub zbożowy, a prawo zarówno właścicielem iak i poddanym opiekować się będzie. Podobne odmiany powinnyby do całego kraiu bydź rozciągnionemi aby skutecznemi stać się mogły. Że iednak czas obecny niezapowiedział ich ziszczenie, ośmieliłem się zaprowadzić ie wyłącznie do moiéy wioski. Był to zaiste zamiar do wykonania trudny i niebezpieczny, przystępowałem zatem ostróżnie i zwolna do moiego celu.

Zwołałem naprzód włościan, dla obwieszczenia ich, iż zmnieyszam pańszczyznę i dodaie im grunta, lecz zapowiedziałem razem że pracuiących dla pożytku własnego z oczu moich niespuszczę aby ofiara moia nie była nadaremną. Nieiednego może zatrwożyły te nowości, ponieważ lud długim uwięzieniem znękany zwykle bywa podeyrzliwym. Niezapytuiąc iednak o ich zdanie odłączyłem od gruntów dworskich część onychże trzecią które na drobne podzieliwszy role między możnieyszych rozdałem gospodarzy. Ekonom dozierał ich i kierował nią podług wydanych przezemnie prawideł. Rok był urodzayny, zebrały się plony obfite, które wyprzedawszy obróciłem nabyte z nich pieniądze na kupno znacznéy ilości dobytku dla zasilenia nim mniéy zamożnych gospodarzy. Między tych podzieliłem w roku następnym drugą część pól dworskich, a postępuiąc w roku trzecim tym samym sposobem niezostało mi iuż iak tylko mała cząstka roli, którą dla utrzymania folwarku zachowałem sobie. W trzecim roku ustanowiłem czynsz ogólny od roli wydzielonéy włościanom, w stosunku do dziesięcioletniego na niéy zbioru i trzechletnich targów na zboże.

Nie masz odtąd we włości moiéy gospodarzy pieszych, chałupników,

komorników, wszyscy są ciągłemi, niemasz też pańszczyzny, danin, szarwarków, tłók i dziesięcin dworskich. Każdy gospodarz płaci za siebie czynsz i podatek monarszy, żywi się z własnéy pracy, nie obciąża mię skargami i pracowitszych od siebie mieszkańców zastępstwem; nieutyskuie na głód; ponieważ użyć móże sposobnéy pory do uprawienia roli swoiéy, ani na uciążliwego Ekonoma; gdyż ten nieprzymusza go do odrobienia pańszczyzny.

Zamieniłem był tym sposobem gospodarstwo bezpośrednie iakie dotąd trwa w Polsce, na pobór dochodów pieniężny. Czas następny miał dowieść czyli taki skład iego stosuie się do kraiu i zapowiada korzyść ludowi wieyskiemu.

Trzyletnie doświadczenie stwierdziło moie domniemanie; widziałem lenistwo ustępuiące pracowitości, wzrastaiący przemysł razem z zaufaniem w zamiarach dziedzica, i powiększaiącą się chęć polepszenia bytu, w miarę korzyści iaką stan obecny zapewniał. Oszczędziłem z tych pierwiastkowych urządzeń o moich włościścianach iż są zdolnemi do przyięcia dobrodzieystwa dobrze zrozumianéy wolności; zwoławszy ich przeto obwieściłem że oddaie im w dzierżawę wieczną posiadane grunta pod obowiązkiem przestrzegania porządku w gospodarstwie zaprowadzonym i opłacania czynszu, który co trzy lata w poprzedniczo ustanowionéy ilości zachowany lub też powiększonym bydź może.

Utrzymanie porządku było nadewszystko ważnym przedmiotem; mała zaiste wynikałaby korzyść dla właściciela, gdyby niepotrafił wyzuć się z ciężarów dozorczych, rozdawszy grunta między włościan; na tém owszem polega iego zysk, że uwolniwszy się od bezpośredniego gospodarowania zrzuca z siebie brzemie połączonych z nim trudów. Zmierzaiąc do tego celu ustanowiłem ekonoma do dozoru gospodarstwa włościan, który kieruie wszelką ich pracą w ogóle i w szczegółach, zawiaduie razem lasem, gruntami folwarcznemi i budowlą; pisarza który przestrzega porządku załatwia interessa gromadzkie, opłaca podatki, utrzymuie kassę wieyską, rozkłada ciężary publiczne i odsądza sprawy należące do jurysdykcyi mieyscowéy. Udzieliłem obudwu przepisy obeymuiące każdy niemal przedmiot, zobowiązałem ich kontraktem do postępowania wedle wskazanych im prawideł i mam złożoną od nich kaucyą na prowizyi dla łatwego poszukiwania nagrody za rządzoną szkodę. Wyznaczyłem im płacę znaczną pod ów czas, sądząc iż nie pomyślą o zysku nieprawym gdy im słuszną zapewnię nagrodę. Srożyli się z razu sąsiedzi na owe 1000 złotych zasług, które mym rządcom wypłacam, nazwali rozrzutnością i buntowaniem ludzi ten wzgląd należyty na ich potrzeby! Zapytałem na wzaiem, iak się dzieie że ich officyaliści pobieraiący 100. złotych rocznego jurgeltu umieszczaią synów swych w konwiktach że ieżdżą do

kościoła w pasach litych i na Jarmark w kilnaście koni; że sumki okrągłe oddaią na prowizyą a swoie Imoście w grodetury ubieraią.

Utwierdziwszy porządek we wsi moiéy na trwałych zasadach, myślałem o sposobie utrzymywania go w czasie następnym. Kontrolla pilna czynności obydwu rządców zdała mi się bydź środkiem naypewnieyszym do osiągnienia tego celu. Zaprowadziłem ią w sposobie łatwym urządziwszy regestra ekonomiczne na wzór kupieckich czyli na dwie części podzielonych ksiąg obiaśniaiących się wzaiemnie. Na stronnicy rozchodu zapisuią się dnie robocze na pewnym polu użyte, wysiane tamże ziarno, wywieziony nawóz; na stronnicy przychodu, notuie się zbiór z pnia, z omłotu i z siażęci. Każdy włościanin ma swoią oddzielną kartę w téy księdze, którą odczytać mu wolno dnia każdego. Dziennik co o nim wyżéy powiedziano było obiaśnia przedmioty drobnieysze; księga kassowa zaś świadczy o wszelkich dochodach pieniężnych i wydatkach każdego rodzaiu. Pierwszą rubrykę notuie ekonom, drugą pisarz, z czego tworży się bezpośrednio kontrolla. Uzupełnieniem iéy są tygodniowe rapporta składaiące się właścicielowi, które zgadzać się powinny z księgami.

Błogosławiłem nieraz wynalazcy tego rodzaiu regestrów gdy mi się zdarzyło przyiąć ekonoma nierzetelnego, a bardziéy ieszcze kiedy z odmianą polityczną w kraiu nastąpiły podatki i inne okoliczności nie małéy biegłości w rachunkach wymagaiące.

Uwolniony od ciężaru gospodarstwa bezpośrednio utrzymywanego zaiąłem się uporządkowaniem innych odnóg ekonomiki pozostaiących w używaniu moim z tytułu dziedzictwa, mianowicie wypasów hurtowych czyli wspólnych, budowli wieyskiéy, lasu, i arędy karczemnéy.

Aręda stanowiła w moiéy wsi iako i w innych na Ukrainie połowę intraty. Poznawałem dobrze skutki wynikaiące z szynków; widziałem w nich zgotowaną ponętę do nałogu dla ludu ciemnego, gniazdo przywar, siedlisko próżniactwa, radną izbę gdzie uchwalano niechęć dla pana, i śrzodki oszukania go, iawną rzeczą było zgoła że chłopi nie przestaną bydź gnuśnemi i nędznymi pókąd żyd będzie ich poradcą, trunek przedmiotem ich szczęścia. Znosząc iednak karczmy wyrzec się należało połowy dochodu niezapewniwszy się bynaymniéy czyli nałóg pohamowanym i złym iego skutkom zapobieżono będzie. Przedsięwzięty środek powolny poprawy mieścił w sobie wadę wspólną zawsze nieśmiałym działaniom, które czas i wybiegi zawsze zniszczyć potrafią. Jeżeli bowiem dziedzić podniesie cenę trunków szynkowych przybliży upadek swych włościan którzy dla nabycia gorzałki z ostatniéy wyprzedadzą się własności. Jeżeli ustanowi szynkarza dworskiego, ten mnożyć będzie swoy dochód dolewaniem wody do trunków, a tak w mieyscu

iednéy kwarty dwie wychodzić będzie; wolałem przeto dotknąć się złego w samém iego legowisku zarodniem, i raczéy części intraty pozbyć niżeli wzbogacać się skutkiem nałogu bliźnich moich. Wypędziłem żyda zamknąłem karczmę w czasie godzin roboczych, przeznaczyłem małą ilość gorzałki na poiedyńczą przedaż, a ieżeli się kto większéy dopominał winien był złożyć pozwolenie rządcy. Borgowania trunków ściśle zabroniłem i postanowiłem u zaiazdów do wsi warty które grabiły trunek podwożony, i wyieżdzaiących bez widocznego celu włościan zwracały.

Zdziwił mnie skutek tego rozporządzenia, nieupłynął był rok odkąd ie zaprowadziłem, kiedy znaczne w rochodzie gorzałki zmnieyszenie przekonało mię iż włościanie moi szczerze przedsięwzieli poprawę. Z potrzebą dostarczenia im trunku ulubionego ustał dla mnie ciężki obowiązek przygotywywania trucizny (bo iakież właściwsze nazwisko dać można gorzałcę?). Rozdawszy pola nie miałem też dość zboża do gorzelni; fabryka ta była dla mnie bardziéy uciążliwą niżeli pożyteczną, ubolewałem nad stratą drzewa pod kotły, ponieważ bliskim zdaie mi się bydź czas, w którym lasy stanowiące większą część bogactwa kraiowego z przyczyny gorzelni do szczętu zniszczeią. Wypalanie wódki słomą uważam bydź grzechem w dobrém gospodarstwie gdzie liczny inwentarz stanowi zamożność rolnika i pewnośc następnego urodzaiu; zadzierżawiłem więc budowlą gorzelnianą sąsiadowi, kupuię wódkę na wyszynk na czem 20. procentu zyskuię, chociaż cena iéy umiarkowaną iest w propinacyi moiéy; dodawszy do tego dwoiakiego przychodu, oszczędzenie na statkach, na drzewie, na robocie, niedobory w arędarskich ratach i koszta processów z żydami, znayduię pożytek znaczny na zniesieniu gorzelni i zmnieyszeniu rozchodu trunków.

Zastałem był na moich gruntach lasy obszerne lecz wyniszczone, gęstwiną zarosłe, pniami i powalinami zapełnione; strzeżenie ich było kosztowném a razem niepożytecznem. Nieufałem własnéy umieiętności co do urządzenia téy gałęzi gospodarstwa, ponieważ wzoru iéy w własnym niewidziałem kraiu, w obcych zaś w młodym wieku podrużuiąc zabawy raczéy niżeli nauki szukałem; przystąpiłem zatém do odmiany z książką w ręku i ucząc się leśnictwa bory moie do porządku przyprowadziłem. W tedy nadewszystko dał mi się uczuć pożytek z znaiomości obcych ięzyków wynikaiący i nieraz zastanawiać mi się zdarzyło nad potrzebą zastąpienia łaciny w szkołach naszych dawanéy ięzykami narodów współczesnych.

(Dokończenie w następuiącym Nrze.)